Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 22. Nowy Targ, dnia 30. maja 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

„Kogo Pan Bóg chce ukarać...

Temu rozum odbiera“! A nam Polakom chyba naprawdę rozum odebrano! Mieliśmy kiedyś państwo silne i potężne, ale potem przyszła nienawiść partyjna, plucie jednych na drugich, szalbierstwo i demoralizacja życia publicznego i politycznego, interes partyjny i sobkowstwo jednostek bagatelizujące interes państwa i narodu — słowem zgnilizna cuchnąca i pranie brudów brudnemi rękoma. Czyż Polska mogła ostać się jako państwo? Staliśmy się parobkami u zaborców i wtedy dopiero trochę zapomniano o partjach. Pojawili się ludzie, co przekleństwo rzucili na partyjnictwo i rok za rokiem przypominali narodowi polskiemu słowa Ks. Piotra Skargi: „Jeżeli nie wyrzucicie z siebie nienawiści dzielącej rodziny i naród na czambuły partyjne, nie podacie sobie dłoni ku dobru ogólnemu — staniecie się niewolnikami u innych, bo niewolnikami jesteście zarazy partyjnej, niezgody i łakomstwa dobra cudzego“.

A potem w pożodze wojny europejskiej zmartwychwstała Polska. Zamiast jąć się razem pracy podzielili się Polacy na partje, partyjki, by sobie szkodzić nawzajem. Około żłobu zaczęła się walka. Niedopuszczeni do niego pluli oszczerstwami na stojących u żłobu, a stojący przy żłobie korzystali ze sposobności, bo nie wiedzieli, jak długo u żłobu stać będą.

Ale poza partjami żyje zdrowy naród i ludzie gardzący partjami i ci wiją się w więzach obowiązku ogromu niezaczętej pracy, zniechęcenia, to znów wiary w niezmożoną siłę narodu. W takim nastroju szły dni, aż pękł wrzód. Historja 12., 13. i 14. maja 1926 r. w Warszawie jest tak straszną w swej grozie i okropności, że szkoda silić się na słowa. Ale przed grozą tych dni nie wolno narodowi uciekać w popłochu i tchórzostwie, ale nie wolno również stać przed stosem obrzuconym zmieszaną z kurzem krwią bratnią jak płaczka i krakać niby nad trupem państwa. Trzeba przystanąć na chwilę koło niego, popatrzeć w oczy prawdzie, zmusić serce, by na znak żałoby stanęło na chwile, by wzdrygnął się duch, a potem odejść i jąć się pracy, odkopnąć żmiję syczącą nienawiścią jednych ku drugim i choć na jakiś czas zapomnieć o tem, co nas dzieli. Historja krwawych 3 dni w Warszawie dała poznać że rozkazu ma jeszcze kto w Polsce słuchać, bo są jeszcze tysiące, dla których istnieje tylko obowiązek i rozkaz. Ale aby ten rozkaz w przyszłości padał z ust ludzi nieznających partje, a tylko Polaków.

Niech z historji krwawych dni majowych Podhale weźmie naukę! Szerzone przez młode pokolenie podhalańskie hasło, dotąd jeszcze niepewnie, musi zabrzmieć teraz gromko i przenikliwie: „Nie znamy i znać nie chcemy partji, a znamy tylko Podhalańców Polaków“. Około Związku Podhalan nieuznającego różnic politycznych i stanowych musi zgromadzić się całe Podhale i razem zgodnie kroczyć ku jaśniejszemu jutru, jeżeli chce, by było lepiej. Z trumnami pogodzonych na wieki braci — wczoraj walczących przeciwko

sobie — złóżmy do grobu na zawsze mamiące przekonanie, że Polska jest Chrystusem narodów a lepiej wsłuchajmy się w ponury szum lasów podhalańskich mruczących złowrogo: „Nie boimy się ciebie wrogu silny, ale ciebie o nieopanowana, niekarna duszo polska“.

Dr. Franciszek Pajerski.

Sprawozdanie Wydziału powiatowego w Nowym Targu w r 1925 i projektu na rok bieżący.

Z miłą chęcią udzielamy łamów gazety naszej dla ogłoszenia sprawozdania z działalności Wydziału powiatowego w Nowym Targu za r. 1925, oraz projektów na rok bieżący.

Sprawozdanie to obszerne zajmie kilka artykułów względnie numerów gazety i sądzimy, że z upragnieniem i zadowoleniem będzie przyjęte przez interesowanych czytelników, a równocześnie z nadzieją że półwiekowa przedwojenna praca powiatowego samorządu, który tyle chlubnych skończonych dzieł pozostawił po sobie jak n. p. budowa całej sieci dróg w powiecie, budowa wyłącznie swoim kosztem szpitala w Nowym Targu, udział w budowie kolejі do Zakopanego, gimnazjum w N. Targu, regulacji rzek i tyle innych, będzie dalej prowadzona dla dobra powiatu.

Nadzieje te uzasadnia sprawozdanie za rok ubiegły. Gorzej jednak przedstawiają się widoki na rok bieżący, gdyż z powodu bardzo wielkich ograniczeń spowodowanych ogólną sanacją naszego skarbu, dochody Wydziału powiatowego bardzo zmalały. Miejmy jednak nadzieję, że to przejściowe. — Zapoczynamy od

Sprawozdania z działalności powiatowego zarządu drogowego za rok 1925.

Okres wojenny i powojenny z powodu różnych przyczyn nie mógł być korzystny nietylko dla rozwoju komunikacji drogowej, ale nawet chociażby dla utrzymania istniejących dróg w stanie możliwym dla bezpiecznej i wygodnej komunikacji Dopiero rok 1925 po ustaleniu się waluty naszej i silniejszych wpływów z różnych danin i opłat podatkowych, jako głównych dochodów Wydziału powiatowego na ten cel, pozwolił Wydziałowi na intenzywniejszą działalność Pierwszą troską było przyprowadzenie do możliwego stanu istniejących dróg i mostów. W większości stan ten był fatalny. Prawie od 10 lat dróg tych nie szutrowano, mosty pełne dziur, dla komunikacji niebezpieczne lub nawet zupełnie rozebrane. Nadto zniszczenie zwiększyły jeszcze 3 krotne powodzie w roku 1925. Na naprawę wszystkich potrzeb, a wszystkie były pilne i gwałtownie potrzebne, potrzebaby było wiele setek tysięcy złotych, jeżeli zważymy, że w administracji Wydziału znajduje się 78 km dróg powiatowych i 484 km dróg gminnych, nie licząc tylko większe ponad 20 mt długości mosty jest ich na tych drogach 29 sztuk o łącznej długości 1386 mt. i kilkaset mniejszych kanałów i mostków.

Dochody, jakie na ten cel mógł użyć Wydział powiatowy były jeszcze zbyt skromne 1) ze sprzedaży trawy w rowach 86 zł., 2) z grzywien od szkodników 196 zł, 3) z dodatków do podatków gruntowych, przemysłowych i innych 50000 zł, 4) z subwencji państwowej 12500 zł., 5) ze specjalnych opłat drogowych około 10000 zł., 6) z pożyczki zaciągniętej w Banku gospodarstwa krajowego 60000 zł., 7) z pożyczki krótko terminowej z funduszu administracyjnego 12000 zł Razem 153 782 zł.

Jak już wyżej podaliśmy w administracji Wydziału znajdowały się drogi powiatowe i gminne, Drogi powiatowe musiał Wydział powiat. utrzymywać własnym kosztem, zaś drogi gminne dotyczące gminy przy pomocy technicznej Wydziadziału powiatowego. Wydział powiatowy chcąc jednak zachęcić interesowane gminy do pilniejszej pracy i większego zainteresowania, udzielał ze swoich funduszów subwencji tym gminom, które same większemi ofiarami w gotowiźnie lub w prestacjach do naprawy dróg na swojem terytorjum się przyczyniały.

W zestawieniu wykonanych prac i wydatków podajemy osobno daty dotyczące dróg powiatowych, a osobno dróg gminnych.

Drogi powiatowe. — Najgwałtowniejszą potrzebą tych dróg było przedewszystkiem wyszutrowanie tychże i naprawa względnie odbudowa zniszczonych mostów. I tak dostarczono i rozsypano na tych drogach 3200 m³ szutru, który łącznie z pomniejszemi robotami kosztował 26170 zł. Na naprawę i odbudowę mostów wydano łącznie kwotę 10728 zł. (w czem ze znaczniejszych robót odbudowa zerwanej drogi i mostu w Czarnym Dunajcu 5400 zł. i odbudowa 2 mostów po 6 m. św. na drodze do Białki 4100 zł.). Ponadto zrekonstruowano drogę z Szaflar do Maruszyny na dług. 3 km i wybudowano dalszą jej cześć w stronę Skrzypnego na dług. 11/2 km. z 1 mostem 12 m. długości kosztem 10950 zł. czyli razem na drogi powiatowe wydano 47848 zł.

Drogi gminne. Nie wszystkie jeszcze miejscowe czynniki po wsiach rozumieją, że podstawą dobrobytu w tutejszym powiecie, do którego rok rocznie w sezonie letnim zjeżdżają tysiącami letnicy, są dobre drogi. Kiepska droga nie znęci gościa, przyzwyczajonego do wygodnej komunikacji i nie skuszą go ani ładne widoki ani górskie powietrze.

Ponadto te same czynniki nie zdają sobie sprawy, że budowa i utrzymanie dróg gminnych w myśl ustawy musi być pokrywane wyłącznie kosztem danej gminy i żądają tylko świadczeń od Wydziału powiatowego, który jednak mimo najszczerszej chęci z próżnej kasy nie może zaspokoić ich próśb.

Również sprostować trzeba mniemanie wielu gmin, że tak zwany „podatek drogowy“ ma być przeznaczony na utrzymanie dróg gminnych i opłacając takowy nie są obowiązane do odrabiania prestacji Podatek ten jest ustawowo przeznaczony tylko na utrzymanie dróg powiatowych

Zmuszony jestem zatem jeszcze raz na tem miejscu przypomnieć gminom, że Wydział pow. niema obowiązku budowy i utrzymania dróg i mostów gminnych, że muszą koszta te pokrywać same gminy bądź to prestacjami bądź z dochodów w gotówce (jeżeli która ma). (C. d. n.)

Listy.

O manewrach wojskowych na Podhalu.

Przebywając niedawno na Podhalu, miałem sposobność stwierdzić, że wiadomość o zamierzonych w lecie manewrach wojskowych na Podhalu wywołała prawdziwe zaniepokojenie zarówno wśród tamtejszej ludności, jakoteż wśród tych, którzy tam przebywają na wypoczynku. Napisać się o tem godzi, aby zwrócić uwagę odpowiednich czynników, gdyż ćwiczenia wojskowe, zakrojone podobno na szerszą skalę, przyniosłyby niesłychaną klęskę mieszkańcom skalnej ziemi podhalańskiej, która nie jest w stanie wyżywić stosunkowo niezbyt zamożnej tamtejszej ludności, nie mówiąc już o napływie wielkiej ilości letników, którym Góral odsprzedaje drób, nabiał, jak mleko, masło, aby w ten sposób zarobić choć parę złotych na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Ale nie o to chodzi, bo odsprzedawać nabiał można także oficerom i żołnierzom, na manewrach się znajdującym. Ważniejsza rzecz — to wynajem mieszkań licznym rzeszom przyjezdnych na parutygodniowy odpoczynek. Nie można też nie mieć najmniejszych wątpliwości, że obecność większych oddziałów wojskowych unie

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI.

Wincenty Pol a Podhale.

Wincenty Pol należy do tych poetów i pisarzy polskich, którzy najlepiej poznali Podhale i lud jego, bo to Podhale zwiedzili wzdłuż i wszerz, a spostrzeżenia swoje, opisy i uwagi spisali w księgach dla użytku współczesnych sobie i na pamiątkę dla przyszłych pokoleń. Inne to były czasy, kiedy Wincenty Pol zwiedzał Podhale! Zatem warto rzucić okiem wstecz i poznać, czem było i jakie było Podhale przed 90 laty. Ale najprzód pozwolę sobie skreślić kilka słów o samym Wincentym Polu, którego imię każdy Podhalanin powinien kochać i czcić, bo on, jak mało kto, pokochał to Podhale i jego lud. Wincenty Pol urodził się pod Lublinem w roku 1807. Ojciec jego pochodził z niemiecklej rodziny, zaś matka była Francuzką z domu. Młody Wincuś czuł się jednak Polakiem i w życiu pokazał, jak Polskę kochać można i trzeba. Wypędzony w roku 1830 z kraju przez Rosjan za udział w potajemnych kółkach młodzieży akademickiej tułał się po Niemczech i tam z tęsknoty za krajem rodzinnym zaczął pisać piosenki patrjotyczne znane pod nazwą „Pieśni Janusza“. Po roku 1832 wrócił do kraju, zwiedzał Karpaty i Tatry. Z tego to czasu pochodzą prześliczne „Obrazy z życia i podróży“, w których przedstawił z wielką dokładnością obyczaje górali, cuda i bogactwa otaczającej ich przyrody. Niedługo potem napisał „Pieśń o ziemi naszej“, której choćby pierwsze zwrotki znać powinno dzisiaj każde polskie dziecko. Powołany na profesora uniwersytetu krakowskiego wykładał geografję, a dla praktyki i bliższego poznania kraju rodzinnego urządzał ze swymi uczniami wycieczki po całej Polsce. W ten sposób zwiedził w ciągu paru lat źródła prawie wszystkich rzek wpadających do Wisły. Prócz pracy naukowej oddawał się również poezji i z tego czasu pochodzi „Pieśń o domu naszym“ i najpiękniejszy prawie jego utwór „Mohort“. Kalectwo ślepota, która go nawiedziła niestety pod koniec życia, nie znękała ani osłabiła jego ducha — służył do końca Ojczyźnie. Zmarł w roku 1873 otoczony powszechną i głęboką czcią. A teraz wróćmy do Jego „Obrazów z życia i podróży“.

możliwiałaby letnikom w wysokim stopniu odbywanie kuracji czy choćby tylko wypoczynku, bo zakłócałaby w danej okolicy wszelki spokój. Jeżeli bowiem ktoś zdobędzie się w dzisiejszych ciężkich warunkach na wyjazd w okolice, które mają przynieść ukojenie jego nerwom, starganym przez ruchliwe życie miejskie, to nie poto, aby właśnie na „letnisku“ miał doznawać zakłócenia tak pożądanego spokoju.

Wszak reklamując nasze uzdrowiska i okolice podgórskie, aby tam zamiast za granicę kierowywać letników z całej Polski, musimy przecież być konsekwentni w naszych zamierzeniach i starać się nie tylko umożliwiać, ale wprost ułatwiać im pobyt na Podhalu. Sądzić zaś należy, że sprowadzenie dużych oddziałów wojska w nasze górskie miejscowości odstręczałoby przybyszów, łaknących świeżego powietrza, co w następstwie nie pozostałoby bez wpływu na — opłakane zresztą — stosunki finansowe wśród mieszkańców Podhala. A wreszcie drożyzna artykułów spożywczych, która przyszłaby niezawodnie, nie byłaby rzeczą w cale zachęcającą dla nikogo.

Reasumując wyłuszczone wyżej wywody, które powtarzam na podstawie udzielonych mi informacyj w powyższej właśnie sprawie, pozwolę sobie niedwuznacznie stwierdzić, że ludność Podhala, która zna swój obowiązek wobec państwa nie jest bynajmniej niechętna wojsku, dla którego żywi pełne uznanie i należyty szacunek. Jednakże kwestja drożyzny, odstręczenie letników od wsi podhalańskich, gdzie wynajem mieszkań choćby w zwykłych czasem domach gospodarskich przynosi znaczne korzyści, dalej — zakłócenie spokoju letnikom, gdybyśmy nawet przypuścili, że się zjawią, wreszcie — względy zdrowotno — sanitarne, które przecież ze zrozumiałych powodów winny być przestrzegane przedewszystkiem na Podhalu, co zaś nie da się uskutecznić żadną miarą w okolicy, gdzie znajdują większe ilości wojska — to wszystko stanowi dostateczne powody, aby je mogły wziąść pod rozwagę kompetentne czynniki, a głównie władze wojskowe, nim powezmą ostateczną decyzję odbycia manewrów. Nie sądzimy bowiem, aby względy natury strategicznej nakazywały bezwzględnie przeprowadzenie ćwiczeń gdzieindziej, jak tylko na Podhalu, które tworząc niejako płuca Polski winno doznawać jak najczulszej opieki ze strony tych wszystkich, którym zdrowotność i należyte funkcjonowanie tychże płuc — gorąco na sercu leżą. To też życzyćby sobie należało,

---

Cudnym językiem odmalował poszczególne zakątki ziemi polskiej, ale najwięcej zbliżył się do życia i obyczajów górali podhalańskich. Będę starał się podać w urywkach najciekawsze miejsca traktujące o tem. Pisze więc W. Pol między innemi: „Zwykle przybywają podróżni do Nowego Targu, stąd dopiero dzielą się drogi na wycieczki w Tatry; stąd bierze się zapas żywności i wózki góralskie, zazwyczaj jednym pięknym koniem uprzężone, które podróżnych wiozą na Białkę do Morskiego Oka, na Poronin do Zakopanej, lub w końcu na Czarny Dunajec do Doliny Kościeliskiej Cała ta okolica, u stóp Tatr położona, nazywa Podhalem czyli Krainą u stóp hal albo alpejskich pasz leżącą. Górale w Nowotarskiej Dolinie osiadli, nazywają się z chlubą Podhalanami. Jest to śliczny lud Góralski, o pięknych wyrazistych fizjonomjach — smukłego wzrostu, swobodnych ruchów wytwornego nawet dosyć stroju, wymowny, rozsądny, odważny, dla przybyszów uprzejmy, do gór swych przywiązany, pracowity rolnik — o ile rolnik — swobodny pasterz na najwyższych halach spędzający lato, przemyślny furman i kupiec w czasie zimy, wiozący wino do Wrocławia, a surowiec na Śląsk, wyprawiający się tłumnie na równiny Polski w Sandomierskie i Krakowskie na kośbę, słowem: lud obrotny, zapobiegły, rozumny, zamożny i oszczędny. Bywalec w świecie otarły, znający wartość ludzi i rzeczy. Z całego naszego polskiego ludu, stoi lud Góralski niezawodnie najwyżej pod względem oświaty i uobyczajenia pod względem poczucia godności człowieka i umiejętnego korzystania z czasu, grosza i sił Nie jest tu nic niezwykłego spotkać się z człowiekiem, który wszystkie szkoły, a nawet uniwersytet porządnie ukończył — który kilku językami mówi, a mimo to nie wlecze się po świecie, lecz wróciwszy do domu, wdziewa na siebie góralską guńkę, a jako gazda, obyczajem ojców owczarzy, rybiarzy lub furmani — jak ci, co przed nim byli i na zagrodzie tu siedzieli. Szkółki mają górale dobre i chęć wielką do nauki. Bogatsi gazdowie wysyłają synów swoich do gimnazjum zwykle do Podoleńca. Zdarza się, że na koszt gminy uczą się chłopaki najprzód w szkołach, a potem po uniwersytetach. (d c n)

aby władze wojskowe udzieliły w interesie uspokojenia umysłów na Podhalu wyjaśnień w sprawie manewrów. *Jan Galarowski.*

Kraków, w kwietniu 1926.

Do Szanownej Rady gminnej w Radziechowach pow. Żywiecki.

Dziękuję za wyrażone pismem z dnia 29 marca 1926 r. uznanie mojej współpracy dla ogólnego dobra naszej wsi. Uznanie to cieszy mnie szczerze, jako pochodzące od Przedstawicieli wsi rodzinnej, dzięki którym ludność tamt. otrzymała tak pożyteczne placówki kulturalne i komunikacyjne dla zaspokojenia potrzeb na miejscu i możność nawiązania łączności ze światem, co w następstwie doprowadzi do zainteresowania się naszą gminą rodaków z innych dzielnic Polski, czy to w formie ruchu turystycznego, czy to w formie spędzania wywczasów letnich w Radziechowach, czy też nawiązania z czasem stosunków przemysłowo-handlowych, co znów będzie źródłem wzrostu dobrobytu mieszkańców.

W ten sposób Zwierzchność gminna zamyka smutną i ciemną kartę historji naszej wioski, a gotuje drugi jasny okres oświatowy i w ślad za tem lepszą dolę współziomków.

Za to rozpoczęte przez Radę zbożne dzieło, które obudzi w ciemnych umysłach tamt. ludności świadomość dążenia przez oświatę do nowego życia lepszego i zgotuje niewątpliwie następnym pokoleniom lepszą przyszłość, należy się od tamt. mieszkańców uznanie i podzięka, a szczególnie ks. Drowi Molińskiemu oraz pierwszym pionierom nowego życia Radziechów, pp. wójtowi Pieronkowi Michałowi, sekretarzowi Pieronkowi Władysławowi, b. wójtowi Pieronkowi Tomaszowi, Rozmusowi, Temlowi, Jakubcowi Tomaszowi, Szczotce, Roczynie, oraz innym Radnym, którzy popierają ich usiłowania.

Niezapomniana nadto cześć i wdzięczność należy się też Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu. Owi Przezacni Kapłani powróciwszy po zdobyciu wiedzy do rodzinnej ziemi żywieckiej, nie ograniczają się tylko, do wykonywania obowiązków swego powołania, lecz pracują również nad uświadomieniem swoich współziomków. Czcigodny ks. Kanonik Dr. Moliński, poza troską o chwałę P. Boga oraz podniesienia uświadomienia religijnego i moralności parafjan, przyczynił się pierwszy bezsprzecznie do pobudzenia dzielniejszych jednostek we wsi do wydatniejszej pracy w kierunku społecznym, popierając przez cały czas na każdym kroku dobre usiłowania gminy, prowadzące do lepszych warunków życia. Ks. Sitarz jako postępowy bartnik, służy poza obowiązkami kapłańskiemi, chętnie radą i pomocą w każdej potrzebie, a szczególnie w kierunku zakładania pasiek, co dla niejednego z tamt. gospodarzy zwłaszcza o słabem i steranem wojną zdrowiu przyniosłoby niewątpliwie więcej dochodu, aniżeli koń, o ileby zainteresowani chcieli postępować za Jego radą.

Tu jednak pozwolę sobie zauważyć, że każda praca i poświęcenie jednostek dla tamt. ludności nic nie pomoże, jeżeli mieszkańcy nie pójdą za ich światłą radą i wskazówkami, tylko będą nadal jak dotąd bezczynni, narzekać na biedę. Dlatego też pierwszym obowiązkiem naszym jest przekonać tamt. ludność, że bieda sama nie odejdzie ze wsi, odpędzą ją tylko sami mieszkancy wytrwałą wspólną pracą przez oświatę, gdyż jest powszechnie znana prawda, że dobrobyt wsi zależy przedewszystkiem od stanu oświaty jej ludności.

Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że oświata między ludem, nie na tem polega, jak we wsi u nas niejeden myśli, ażeby umieć tylko czytać, pisać i rachować, a resztę go spraw nie nie obchodzi, lecz przez oświatę prawdziwą należy rozumieć znajomość obowiązków obywatelskich i spraw społecznych. Znajomość zaś tych spraw nabywa się nie w szkole lecz samemu, własnowolnie, bez przymusu przez czytanie różnych użytecznych gazet i książek.

Ażeby zatem osiągnąć powyższy cel, musimy rozbudzić zamiłowanie, do czytania zdrowych i uczciwych gazet.

Za jedną z takich gazet uważam Podhalankę, którą inteligentni synowie górali drukują w tym właśnie celu, ażeby oświecać mniej uświadomionych współziomków, zamieszkałych na Podhalu, wzmocnić moralność i ducha religijnego wśród ludu. Gazetka ta broni ponadto interesów górali, zwraca uwagę na bolączki ludu, udziela rady i stara się o polepszenie doli, czyli jest ona wyobrazicielem nazewnątrz wszystkich myśli górali i ich dążności, jakoteż zapatrywań na pewne sprawy. Celem zaznajomienia z tak pożyteczną gazetką, wysyłam równocześnie na cały rok prenumeratę Podhalanki dla tamt. Rady z prośbą o czytanie kolejno, rozpowszechnienie tej gazetki i zachętę do prenumerowania przez ludność miejscową. Cieszyłbym się niewymownie, gdyby u nas w krótkim czasie każdy plac złożył się na

6 zł. i zaprenumerował i czytał Podhalankę, coby to było dowodem, że praca nasza nie idzie na marne. Wreszcie chcę nadmienić jak ważne znaczenie dla rozwoju oświaty we wsi na Dom Ludowy. Ogólnie biorąc, niema na wsi nieznośniejszych wieczorów nad zimowe, a nudniejszych dni nad świąteczne. W święta i niedziele łażą ludzie po wsi z kąta w kąt, stoją przy drogach, siedzą przed chatami, urozmaicają sobie czas plotkami, a młodzież nie mogąc się obejść bez zabawy urządza ją sobie w sposób dawny: śpiewy i żarty nieprzyzwoite, rozmowy głupie, lub szalony bezmyślny taniec, karty, wódka, prowadząca do bójek i niepotrzebnych procesów kosztownych, do utraty zdrowia i życia.

Daremne są tam wyrzekania, nic nie pomogą upomnienia z ambony, a nawet skazanie na areszt, bo skoro zabawa jest potrzebą ducha w życiu człowieka, to niema siły, którąby zdołała go od niej powstrzymać. Jedna jest tylko rada skuteczna: zastąpić rozrywki dotychczasowe — zabawą szlachetną podniosłą i zdrową w Domu Ludowym. Zbudujmy więc Dom Ludowy, w którymby gospodarze i rzemieślnicy znaleźli po trudach pracy wytchnienie i rozrywki, gdzie będą mogli wspólnie czytać i radzić nad sprawami ogólnemi.

Dom ten skupiałby także i młodzież i temsamem odrywał ją od złych zabaw i marnowania bezużytecznego czasu wolnego i dawałby jej sposobność do zajęć pożytecznych, prowadzących do rozwijania rozumu i serca.

Dla ogólnego zatem dobra wsi jest zewszechmiar pożądanem, ażeby stanął w Radziechowach Dom, który będzie niejako pochodnią, rozsiewającą światło dla całego ludu we wsi, bez różnicy wieku. Poddając powyższy projekt pod rozwagę Szanownej Rady nadmieniam, że o ileby Rada powzięła w tym kierunku decyzję, wówczas będę popierał zabiegi gminy, gdyż pragnę, ażeby Radziechowy zajęły pierwsze miejsce w powiecie żywieckim, pod względem uświadomienia społecznego oraz były dla innnych wsi wzorem na każdem polu, w tym kierunku będę współpracował mimo swego oddalenia od gniazda rodzinnego, tembardziej, że za moim i Członków Rady przykładem pójdą wszyscy wyszli z Radziechów Rodacy, a zwłaszcza inteligenci.

W końcu w imię dobra tamt. ludności proszę tych którzy dotąd patrzyli obojętnie, a nawet utrudniali zabiegi Rady, o trochę dobrej woli, ażeby nie stawiali przeszkód oświacie i postępowi wsi, lecz ocknęli się i współpracowali z nami, a Pan Bóg wspólnej, tak szlachetnej pracy pobłogosławi. Z wyrazami poważania pozostaję

Tyc Jan

Referendarz Generalnej Dyrekcji Poczt i Tel.

Warszawa, dn. 28/IV 1926 r.

WITÓW, w maju 1526.

Dzień 3-go Maja odbywaliśmy w naszej wsi uroczyście, mimo deszczu sala szkolna była publicznością zapełnioną. Po nabożeństwie wygłoszono odczyt, następnie były deklamacje dzieci szkolnych. O godzinie 5 po południu dzieci szkolne odegrały dwie sztuczki pod tytułem: „3 Maj“ oraz „Powrót Taty“. W czasie przerw przygrywała miejscowa muzyka. Uroczysty nastrói psuł pewien osobnik, który chciał regulować w tym dniu osobiste sprawy, za co jednak spotkał się z oburzeniem mieszkańców tutejszej gminy.

Tutejszemu nauczycielstwu oraz wszystkim, którzy pomagali do obchodu załączamy serdeczne podziękowanie. *S. Chyc*

LIMANOWA, w maju 1826 r.

Dzień 3. Maja w Limanowej.

Niezwykle podniośle obchodziliśmy Święto narodowe w naszem miasteczku. Po nabożeństwie ruszył pochód przy udziale przedstawicieli władz i licznej rzeszy osób ze sfer robotniczych i włościańskich na kamień Nieznanego Żołnierza, gdzie pełną uczucia patrjotycznego mowę wygłosił Inspektor szkolny Urbański.

Głównym punktem uroczystości był jednak wieczór w przepełnionej sali Sokoła. Słowo wstępne Dra Józefa Stankiewicza wypowiedziane z ogromną siłą poruszające najistotniejsze zagadnienia społeczne i państwowe trzymało niemal przez godzinę słuchaczy w najwyższem napięciu, przerwanem burzą niemilknących oklasków. Deklamacja, śpiew i przepiękna muzyka (skrzypce) wypełniły część drugą wieczoru. Na zakończenie odegrano sztukę osnutą na tle ostatnich walk o niepodległość p. t.: „Bohaterka“ napisana przez p. Biedronia nauczyciela z Limanowskiego powiatu. Szlachetna idea sztuki i świetna gra, w której wzięły udział najwybitniejsze siły nauczycielskie w Limanowej, dały wszystkim uczestnikom tego wieczoru kilka chwil tak miłych, iż dla autora i wykonawców zachowają na długo najszczerszą wdzięczność.

Trunek dla zdrowego człowieka jest zupełnie niepotrzebny. *Stanisław Szczepanowski.*

Ważne dla rolników!

Ministerstwo Roln. i Dóbr państwowych przeznaczyło dla podniesienia hodowli w gospodarstwach drobnych rolników jeszcze w r. 1925 sumę 3000000 zł. i przekazało ją do administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu. Z sumy tej może Bank rolny udzielać pożyczek na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu, a także na organizację zbytu tych zwierząt i przerobu i zbytu ich wytworów. Pożyczka musi być wyłącznie użyta na cel, na jaki została przyznana. W razie użycia jej na inny cel pożyczka staje się bez względu na termin wymagalna i podlega natychmiastowemu zwrotowi na żądanie banku. Pożyczki na zakup inwentarza żywego mogą być udzielane wyłącznie na zakup zwierząt przeznaczonych do hodowli. Podania powinny być składane do Państwowego Banku Rolnego lub jego oddziałów i zaopatrzone w opinję izby rolniczej, lub w braku izby rolniczej w opinję zrzeszenia rolniczego lub hodowlanego obejmującego swą działalnością obszar nie mniejszy niż województwo. U nas zatem opinję może wydawać Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, które uwzględniać będzie członków Kółek rolniczych. W opinji powinno być uwidocznione, że osoba fizyczna lub osoba prawna, ubiegająca się o pożyczkę, zasługuje na przyznanie pożyczki, a także powinno być stwierdzone, że zwierzęta które, są upatrzone i mają być zakupione, są zdatne do hodowli i że pod względem rasy odpowiadają planowi hodowlanemu miejscowego okręgu. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają te okręgi, gdzie prowadzi się systematyczne prace, mające na celu podniesienie wartości użytkowej zwierząt, poza tem pożyczki będą przyznawane w kolejności zgłoszeń tym rolnikom, którzy dają dostateczną gwarancję dobrego wykorzystania udzielonej pożyczki. Bliższych informacji o warunkach uzyskania pożyczki udziela dla członków Kółek Rolniczych w pow. Nowotarskim sekretarz Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w jarmarki (w czwartek) od godź. 11 do godź. 16 tej w biurze O. T. R. w budynku Rady Powiatowej (I. piętro.)

Zarząd Okręg. Twa Roln. w N. Targu.

Z Polski i ze świata.

Z Polski. Po zajściach warszawskich już się uspokajamy. Winę wytrawni politycy i publicyści upatrują w naszej Konstytucji, która odebrała władzę prezydentowi, a dała ją sejmowi, który choćby najlepiej chciał, rządzić nie mógł. Marszałek Rataj rozesłał do senatorów i posłów zawiadomienie, że dn. 31 bm. w Warszawie o godź. 10 odbędzie się Zgromadzenie Narodowe, mające wybrać prezydenta. Spokój i swoboda zapewniona. Z licznych odezw pewne oświadczają się za kandydaturą Piłsudskiego. Poznańskie jeszcze się silnie przeciwstawia nowemu porządkowi, ale może się uda politykom nakłonić i tę dzielnicę do zmiany stanowiska. Marszałek Rataj ma pomysł, aby wybrany prezydent przysięgę składał w innej stolicy np. w Poznaniu dla zaznaczenia, że cała Polska uznaje ten wybór.

Posłowie coraz liczniej zaczynają się zjeżdżać do Warszawy i omawiają pełnomocnictwa dla prezydenta, aby mógł sejm rozwiązać, a tymczasem rządząc bez sejmu, aby przygotował projekt zmian w konstytucji, ordynacji wyborczej i administracji. Może sejm przed rozejściem się sam dokona tej doniosłej reformy, o ile między partjami dostatecznie sumienie patrjotycznie się obudziło. To jedno pewne, że już dłużej sejm nie będzie rządził, po tej strasznej ofierze musi rządzić prezydent, a sejm wróci do swego zadania uchwalania ustaw i nadzorowania administracji, aby nie było nadużyć. Oby Zgromadzenie narodowe obrało prezydenta dzielnego, któryby bardzo trudnym zadaniom podołał.

P. S. L. „Piast" po przewrocie. Pos. Dębski zapytany o opinję „Piasta" o sytuacji, oświadczył: „Ja i moi koledzy, z którymi miałem możność porozumieć się, solidaryzujemy się z akcją pacyfikacyjną marsz. Rataja. Jesteśmy bardzo zatem, żeby zaprzestać wojny domowej. Należy skupić wszystkie wysiłki do przeprowadzenia całkowitej pacyfikacji. Od rządu obecnego oczekujemy likwidacji wojny domowej, utrwalenia praworządności, obrony prawa oraz opanowania agitacji żywiołów antypaństwowych. Wynik Zgromadzenia Narodowego winien być wyrazem chęci pacyfikacji kraju. Gdyby parlament przed rozwiązaniem się zdołał zmienić Konstytucję w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta i parlamentu i skierowania działalności parlamentu na właściwą drogę, byłoby bardzo dobrze.

Kryzys państwowy, jaki przeżyliśmy, wykazał, jak słabą jest ideologja stronnictw w Polsce. Odrodzenie życia gospodarczego musi znaleźć oparcie w odrodzeniu życia politycznego. Wypadki ostatnich dni zwróciły baczną uwagę ogółu na sprawy polityczne. Powrócić należy do

zagadnień skarbowych i gospodarczych, a w pracy na wsi PSL. „Piast“ musi przeciwdziałać agitacji żywiołów wywrotowych.

Votum zaufania dla p. Witosa. „Zważywszy, że Prezes Wincenty Witos dla ratowania praworządności w państwie uczynił wszystko, co było w jego mocy, wytrwawszy na posterunku do ostatniego momentu, nie wahając się nawet narażać swego życia dla dobra sprawy i Ojczyzny — uchwalają zebrani posłowie i senatorowie PSL. „Piast“ w dniu 18 maja 1926 w Krakowie, wyrazić Mu najgłębsze uznanie i hołd, oświadczając zarazem, że wytrwają niezłomnie przy Nim i pod Jego światłem, wypróbowanem i świadomem celu przewodnictwem nadal pracować będą dla dobra państwa i ludu polskiego“.

Rezolucja bloku lewicy. Blok lewicy ogłosił 21 maja następującą rezolucję: Zwycięsko zapoczątkowana przez marszałka Piłsudskiego walka o moralną sanację naszego życia publicznego, zogniskowała całą opinję Polski, pracującą w celu zrealizowania celów demokratycznych, opartych na prędkiem decydowaniu. Wolą najszerszych mas pracujących jest powołanie Józefa Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podpisane stronnictwa postanawiają ze swej strony uczynić wszystko, aby woli społeczeństwa stało się zadość.

Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów uważają stronnictwa za niezbędny warunek uzdrowienia życia publicznego w Polsce. Podpisano: „Wyzwolenie“, Stronnictwo Chłopskie, Klub Pracy.

B. Prez. Wojciechowski będzie pobierał dożywotnie uposażenie. W związku z rezygnacją Prezydenta Wojciechowskiego warto przypomnieć, że w roku 1923 Sejm i Senat uchwaliły ustawę o dożywotnem honorowem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do powodu ustąpienia, nie rozróżnia w szczególności, czy Prezydent ustąpił normalnie po upłynięciu przewidzianej w Konstytucji kadencji, czy też zrzekł się prezydentury przed tym terminem. B. Prezydent Wojciechowski będzie więc pobierał ustalone w ustawie uposażenie dożywotnie.

Złoty, który w dniach ostatnich wypadków spadł, obecnie znów się podnosi we wartości w kraju i zagranicą.

Wydalanie robotników Polaków z Karwiny. Władze czechosłowackie wydaliły z Karwiny w ostatnim tygodniu 61 robotników, którzy przybyli do Cieszyna i zameldowali się w Urzędzie pośrednictwa pracy jako bezrobotni. Nie jest to pierwszy w tych tygodniach wypadek, że władze czechosłowackie wydalają robotników Polaków z miejsca ich dotychczasowego zatrudnienia.

O skład Rady Ligi Narodów. Prace komisji reorganizacyjnej zbliżają się ku końcowi. Jak obecnie można stwierdzić, ustalają one zasadę powiększenia Rady Ligi przez wybór członków na 3 lata z tem, że co rok będzie wybierana jedna trzecia członków niestałych, umożliwienia ponownego wyboru członków niestałych tak, aby faktycznie istniała kategorja powtarzalnych długo terminowych mandatów, wreszcie obejmowania funkcyj członków przez wybranych. Zasady te mają zapewnioną większość komisji.

Mobilizacja w Rumunji przeciw Rosji. Rada ministerjalna zarządziła częściową mobilizację, wojska zaś Bukowiny i północno-zachodniej Rumunji dyrygowano nad granicę rosyjską, a okręty wojenne otrzymały rozkaz pogotowia, ponieważ okręty rosyjskie wyjechały w kierunku Rumunji i Bułgarji.

Niemcy wyciągają ręce po Górny Śląsk. Zjazd delegatów związków „Heimatstreue“ Górnego Śląska, obradujący w gmachu b. Izby panów w Berlinie z udziałem przedstawicieli Górnego Śląska i całych Niemiec zaprotestował przeciwko rozdarciu Górnego Śląska i domagał się zwrotu wschodniego Górnego Śląska Niemcom. Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemieckim obszarem. „Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawie praw o mniejszościach narodowych uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego Volksbundu“. Przy bankiecie, wydanym przez rząd, wygłoszono szereg przemówień, w których dano wyraz przekonaniom o odzyskaniu polskiego Górnego Śląska.

W Niemczech zanosi się na przewrót radykalnych partyj prawicowych. Pod firmą różnych związków sportowych, powstają oddziały bojowe, czekające na dany moment. Policja berlińska w ostatnich dniach znajduje się w ostrem pogotowiu, obawiając się lada chwila wybuchu. W miejscowości Feltow koło Berlina wykryła policja w lesie wielki skład broni palnej, przygotowanej na wypadek wybuchu puczu. W okolicy tej znajdowało się kilka tysięcy spiskowców, którzy nawet miejscami ostrzeliwali oddziały wojskowe rządu. Policja skonsygnowana rozprószyła bandy. Pucz jednakże jest

przygotowany i jak prasa donosi, dzieje się wszystko w porozumieniu z Hindenburgiem, który nawet w danej chwili dla pozoru, ustąpi ze stanowiska prezydenta państwa.

Z Anglji. Po ukończeniu strejku podał prezydent ministrów Baldwin szereg punktów, jakby z sytuacji kryzysu węglowego wybrnąć, pomnażając przy tem zdolność produkcji przemysłu węglowego. Punkty odnoszą się do zarobków, do wewnętrznej organizacji, urządzeń sanitarnych w kopalniach i td.

Generalny sekretarz związku górników oświadczył wobec przedstawicieli pracy, że spokój w konflikcie węglowym nastąpi wtedy, gdy robotnik angielski, który podczas wojny życie narażał, otrzyma możność egzystencji. Członkowie konferencji delegatów górniczych rozjechali się do swych okręgów, by nad punktami Baldwina obradować i zasięgnąć opinji górników.

KRONIKA

Komunikat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie (Do L. I. 7030/26 z 19. V. 1926.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjęło w roku bieżącym spis dzieci roczników szkolnych i przedszkolnych w całem Państwie.

Spis ten jest niezbędny dla uporządkowania metryk szkolnych, ułożenia planu realizacji powszechnego nauczania, dla preliminowania etatów nauczycielskich na szereg lat najbliższych dla opracowania planu budowy szkół powszechnych i jej finansowania i dla reorganizacji sieci szkolnej. Wobec ważności tej akcji Ministerstwo i Kuratorjum zwróciły się z prośbą o poparcie do Władz administracyjnych oraz Władz duchownych. Ponadto Kuratorjum zwraca się tą drogą do całej ludności zamieszkałej na terenie Województwa Krakowskiego z gorącym apelem, by do akcji spisu odnosiła się z całą życzliwością w swoim zakresie oraz w miarę rozporządzalnych środków szła na rękę i pomoc okazywała organom szkolnym, które spis ten będą przeprowadzały.

Spis odbędzie się w dniach od 31 maja do 5 czerwca br, organy przeprowadzające spis otrzymały w tym kierunku ścisłe instrukcje r ozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z kwietnia br. Nr. I. 6125/26 a Władze administracyjne otrzymały wskazówki po myśli okólnika Ministerstwa Spraw Wewnetrznych z dnia 28/IV 1926 Nr. St O. 1059 rozesłanego do Panów Wojewodów.

W związku z spisem dzieci ma być przeprowadzonym także przegląd i ewentualne sprostowanie map poszczególnych rejonów spisowych. Za Kuratora Okr. Szkolnego: *Dr. Pilecki* w. r.
Naczelnik Wydziału.

Doroczny Walny Zjazd związku młodzieży wiejskiej. Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej odbędzie się w dn. 27 i 28 czerwca r. b w Warszawie. Zjazd zapowiada się urzoczyście i będzie reprezentował z gó ą tysiąc *Kół Młodzieży Wiejskiej*, skupionych w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Program Zjazdu następujący: I szy dzień 27/VI O godź. 10 rano: otwarcie Zjazdu; powitania: odczytanie uchwał zeszłorocznego Zjazdu; ukonstytuowanie się Komisyj Zjazdowych (Komisji Matki; organizacyjnej, oświatowej, kulturalnej, rolnej, wychowania fizycznego) sprawozdanie Zarządu Głównego rzeczowe i kasowe; pochód na Mogiłę Nieznanego Żołnierza, celem złożenia czci i hołdu; przerwa obiadowa; po przerwie dyskusja nad sprawozdaniem. II gi dzień 28/VI. O godź. 8 rano wyjazd statkiem na Bielany na grób St. Staszica celem uczczenia stuletniej rocznicy zgonu Staszica; powrót na godz. 11-ą i rozpoczęcie prac Komisyj; po przerwie obiadowej wybory dz Zarządu, poczem sprawozdania z prac Komisji, uchwalenie wniosków, zamknięcie Zjazdu. Wieczorem odbędzie się zabawa wieczornica z tańcami, deklamacjami i śpiewami. Po wszelkie informacje, związane ze Zjazdem należy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem: Warszawa, Tamka Nr. 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (C. Z. K. R.)

Obwieszczenie o zakazie uprawy tytoniu dla własnego użytku. Na podstawie ustawy z dnia 1 czerwca 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 47. poz. 409) o Monopolu tytoniowym i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9 stycznia 1926 roku (Dz. U. R P. Nr. 9. poz. 61) w przedmiocie uprawy tytoniu w roku 1916 obwieszcza się co następuje: Uprawa tytoniu dla własnego użytku jest bezwarunkowo na całem obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zabroniona. Winni niedozwolonej uprawy tytoniu karani będą grzywną, a tytoń nielegalnie wyprodukowany ulegnie konfiskacie (zniszczeniu.)

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Wpisy do gimnazjum do wszystkich klas na podstawie rozp. Kuratorjum z dn. 19/III 1926 L. II — 143/26 A 1 a) odbędą się tylko z końcem czerwca; do egzaminów wstępnych także będzie się przyjmowało tylko z końcem czerwca; dzień wyznaczy Dyrekcja później: teraz ogłasza się powyższe rozporządzenie Kuratorjum, aby zwrócić uwagę rodziców i opiekunów, że trzeba się pospieszyć z przygotowaniem dzieci do egzaminu wstępnego, aby koło 20 czerwca mogły się już zapisać. Po wakacjach ani wpisów ani egzaminów wstępnych nie będzie.

Skrzynka na gazety dla chorych w szpitalu, wystawiona pod Radą pow. słabo spełnia swój obowiązek, przeto prosi o liczniejsze wrzucanie gazet przeczytanych do niej; bo chorzy bardzo lubią czytać.

Jabłonka (Orawa.) Z dniem 10 5. br. zwinięto na wskutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. ze względów oszczędnościowych Ekspozyturę Starostwa nowotarskiego, a równocześnie przeniesiony został jej kierownik p. Leopold Gumiński do Województwa w Krakowie

Z żalem przyszło mieszkańcom Orawy pożegnać p. Gumińskiego który podczas swego tutejszego pobytu był zawsze dla ludności nad zwyczaj uczynny, sumienny i uprzejmy.

Mieszkańcy Orawy miło podnosząc zalety tego uczciwego urzędnika życzą Mu na swem nowym posterunku wszystkiego najlepszego

Stan chorób zakaźnych w powiecie nowotarskim w miesiącu kwietniu br. Na płonicę w Czarnym Dunajca 5 zachorowań w tem 1 zgon, w Maniowach 1 zgon, w Nowym Targu 5 zachorowań, w Podwilku 2 zachor., w Podczerwonem 1 zachor., w Dembnie 10 zachor., w Waksmundzie 2 zachor., w Orawce 1 zachor., w Mizerny 4 zachorowania. Na dur brzuszny; w Białym Dunajcu 1 zgon, w Podwilku 1 zachor, w Murzasichlu 3 zachor. Na błonicę: w Szaflarach 1 zgon, w Nowym Targu 1 zachor., na zapalenie opon mózgowych 1 zgon w Nowym Targu. Na gruźlicę płuc; w Zakopanem 5 zgonów, w Nowym Targu 1 zgon, w Sromowcach Wyżnich 1 zachor.

Wystawa fotograficzna. I. Zakopiańska Wystawa Fotograficzna p. t. „Tatry i Podhale" odbędzie się od 10 go lipca do 15 września br. w Muzeum Tatrzańskiem Główne jej zadanie jest pedagogiczne i propagandowe. Ma ona przedstawić sezonowym przybyszom z całej Polski piękno krajobrazu i przyrody tatrzańskiej, zachęcić do zwiedzania gór, ukazać ich wartości turystyczne i sportowe oraz uwydatnić etnograficzną odrębność ludności góralskiej przez zilustrowanie strojów, przemysłu artystycznego, budownictwa i typu antropologicznego. Warunki wzięcia udziału w wystawie wysyła na żądanie dyrekcja Muzeum.

Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz" podjęło piękną i poważną inicjatywę przystąpiło do wydawania nowego dwutygodnika p. t. „Dziecko i matka". Pismo to służy fachową radą i praktyczną pomocą matce wychowującej swe dziecko od chwili urodzenia aż do 7 roku życia. Już w pierwszym numerze „Dziecka i matki" znajdą Czytelniczki szereg ciekawych artykułów, poruszających zagadnienia wychowawcze, jak np artykuł Z. Szmydtowej „Czy dziecko jest własnością matki". H. Boguszewskiej „Dwa światy" w którym autorka mówi o planowem ustosunkowaniu dwóch światów ludzi dorosłych i dzieci. W dziale artykułów z zakresu higjeny dziecka dr. R Barański kierownik działu lekarskiego w tem piśmie, pisze „o zaletach karmienia naturalnego", a dr. Wiszniewski informuje matki „jak należy mierzyć ciepłotę u dzieci."

Dużo miejsca poświęca pismo sprawie ubierania dziecka i niemowlęcia omawiając tę kwestję w artykułach, podając wzory ubrań dziecięcych i załączając bogaty dodatek w postaci formy bibułkowej koszulki dla noworodka oraz arkusza wzorów z haftami na sukienki i fartuszki dziecięce. Nowej i pożytecznej placówce życzymy dobrego rozwoju.

Co daje dobra mleczarnia. W niedzielę kwietniową b. r. odbyło się w Zaczerniu koło Rzeszowa zebranie Kółka rolniczego, na którem byli prelegentami z Zarządu głównego M. T. R. refer. Jan Masior, a z Okręgowego Tow rolo. inż. Iwaszkiewicz Po prelekcjach w dyskusji dotknięto hodowli bydła i organizacji mleczarstwa. — Zaczernie posiada spółkę mleczarską. która dostawia pełne mleko do Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie. Gmina to średnia, licząca około 380 domów. a w roku 1922 przyszło do wsi za mleko ponad 352000 — trzysta pięćdziesiąt dwa tysiące zł., to znaczy około 1000 zł. na jeden dom. To też chów bydła, dobre buhaje, założenie związku hodowlanego, meljoracja pastwiska gminnego i budowa własnej mleczarni (maślarni) są głównymi celami pracy tamtejszego Kółka rolniczego. *J. M.*

Zwalczanie różycy u świń. Pisaliśmy już w tej

sprawie w jednym z poprzednich numerów Gazety, obecnie powtarzamy za Przewodnikiem Kółek Rolniczych wezwanie do rolników, by potem niejeden nie żałował, że dopiero wtedy pomyślał o środkach zaradczych, gdy już zapóźno. . .

Ponieważ w roku ubiegłym z nastaniem cieplejszego czasu świnie zapadały gdzieniegdzie na różycę, a wskutek następnej pory deszczowej, chłodnej ona się mniej rozszerzała, przeto rolnicy nie korzystali z zapowiedzianej przez Małopolskie Tow. rolnicze akcji propagandowego szczepienia należycie

Najwięcej zaszczepiono świń w powiecie: Bochnia, Dąbrowa, Wadowice, Oświęcim, Grybów, Nowy Sącz, Mielec i Tarnobrzeg.

Czy rok obecny będzie dla występywania różycy tak samo niekorzystny, tego nikt przewidzieć nie może. Różyca może jednak wystąpić nader gwałtownie i w zjadliwej formie.

Rolnicy wiedzą dobrze z własnej praktyki co znaczy, jeżeli najintratniejsza w gospodarstwach włościańskich gałąź produkcji zwierzęcej t. j. chów trzody się nie darzy. Świnie zapadają na różne choroby, a zwłaszcza na zakaźne tj. na różycę, zarazę płucną i pomór, które kończą się często padnięciem. Właściciele świń nie korzystają na ogół z postępów wiedzy, gdyż mało który dba o oświatę rolniczą, któraby mu dała wskazówki, co należy zrobić, ażeby się uchronić od ciężkich nieraz materjalnych strat.

Niechże każdy rolnik tak we własnym interesie jak i w interesie całego kraju udzieli Okręgowemu Towarzystwu rolniczemu natychmiast najdokładniejszych odpowiedzi na następujące pytania:

a) w której gminie występuje różyca świn stale, to znaczy, że jest stacjonarną?

b) w ilu gospodarstwach, tj. u którego gospodarza się ona pojawiła?

c) ile sztuk zachorowało, ile dobito?

d) czy przeprowadzono tam szczepienie przeciwróżycowe?

e) czy mimo szczepienia zaszły wypadki padnięcia i ile sztuk padło?

f) w której gminie, osadzie, przysiółku, u kogo zachorowały świnie w roku ubiegłym na różycę po raz pierwszy i ile wypadków było padnięcia?

g) przedłożyć Komitetowi powiatowemu imienny spis tych gospodarzy, którzyby pragnęli, by ich świnie w tym roku szczepiono. Pamiętać należy, że tam, gdzie już świnie poprzednio szczepiono, nadal szczepić się musi. W spisie tym podać imię i nazwisko, gminę, numer domu, ilość sztuk świń, ich wiek i żywą wagę każdej sztuki w przybliżeniu.

Ila jest księży katolickich na świecie. Liczba ogólna księży katolickich w całym świecie, liczącym 1.700 milionów ludzi, wynosi według najnowszych obliczeń 312 002. W Europie pracuje 200 324 kapłanów katolickich, a tylko 109 678 w innych częściach świata: w Ameryce, Afryce, Azyj i Australji. W Afryce przypada 1 kapłan na 400 katolików i 82.000 pogan w Japonji 1 kapłan na 880 katolików i 220.000 pogan, w Chinach 1 kapłan na 800 katolików i 180 000 pogan, w Indjach 1 kapłan na 860 katolików i 100.000 pogan.

WESOŁY KĄCIK.

RÓŻNIE BYWA.

Pewien pastor ewangelicki jechał parowcem do Ameryki. W tem na morzu zerwała się gwałtowna burza.

— Kapitanie — pyta pastor drżącym głosem — czy bardzo źle z nami?

— Bynajmniej — odpowiada kapitan — gdyby było źle, toby się majtkowie modlili, a oni klną przecież!

Pastor wreszcie musiał się schować do kajuty. Tam dręczy go strach, a widząc przebiegającego korytarzem oficera, pyta go.

— Panie poruczniku, co robią majtkowie, modlą się, czy klną?

— Klną! — brzmiała odpowiedź

— Dzięki Bogu — woła na to ucieszony pastor.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Jędrzejowi Kamieńskiemu, zmarłemu dnia 20. maja br. i tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, wszczególności przewielebnemu Ks. Kanonikowi Prob. Maurycemu Rottermundowi, Wielebnym Księżom Ks Antoniemu Gałusze, Ks. Janowi Jackowi. Naczelnikowi Straży pożarnej p. Wojciechowi Homelskiemu i całej straży p. Józefowi Polakowi i całej Kapeli miejscowej, Naczelnikowi gm Jędrzejowi Kolasie oraz Radzie gminnej. p Jakóbowi Bachledzie z Zakopanego i p. Wojciechowi Makowskiemu — Składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Stroskana Żona z Rodziną.

B. sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie i szpitala w N. Targu

Dr. F. Pawłowski

osiedlił się w Czarnym Dunajcu i ordynuje w domu Ratułowskich (obok organistówki).

LICYTACJA

sprzedaży domu gminnego murowanego (dwa pokoje, kuchnia, piwnica i dwa magazyny) krytego eternitem i sklepionego, odbędzie się dnia 8. czerwca 1926 (wtorek) o g 10 przed południem w urzędzie gminnym w Łapszach Niżnych (Spisz) — Cena wywołania 2500 dol

DOM MUROWANY

z ogrodem piwnice sklepione, 5 ubikacji, szopa, studnia przy ulicy kolejowej w Czarnym Dunajcu zaraz i tanio do sprzedania. Wiadomość u p. **Wincentego Łasia w Cz. Dunajcu** Rynek — lub u właścicielki Marji Zającowej w Gnieźnie, ul. Warszawska 30.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZNAK OCHRONNY

PIERWSZA w KRAJU WYTWÓRNIA oraz Skład

PRZYBORÓW DO RYBOŁOSTWA

B-cia SZENBERG

WARSZAWA, Miodowa 5. — Tel. 207 83.

HURT i DETAL. — KATALOG ILUSTROWANY.

Ogłoszenie.

Rada powiatowa w Nowym Targu na posiedzeniu d. 20. grudnia 1925 r. uchwaliła zgodnie z art. 19 i 23. ustawy z dnia 10. grudnia 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 6. 1921 poz. 32. statut dla poboru specjalnych opłat drogowych dla utrzymania dróg powiatowych w roku 1926 Statut ten został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 26. lutego 1926 do Nr. S. F. 1469/26

O tem podaje się do wiadomości z zaznaczeniem, że statut ten dla interesowanych jest wyłożony w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego w Nowym Targu na przeciąg dni 14. od daty tego ogłoszenia.

Prezes: Rajski.

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumeratorów!

A jednak kosy Adamczaka z znakiem „Serce“ F. A. lub K. S. 1794 są najlepsze! 400 kroków tnie za jednem naostrzeniem !! **Bez ryzyka** dla każdego kupującego kosę, która nie siecze podług wymaganych życzeń, **zamienia się bezpłatnie i franko na inną.**

Zamówienia wykonuje tylko:

Fabryczny skład ręcznie kutych kos

FR. ADAMCZAK, Poznań,

WAŁY KRÓLOWEJ JADWIGI L. 11.

Fabryka istnieje od 1835 r.



Cena wynosi za **ręcznie kute kosy** z solingenowskiej lub angielskiej stali „Kościuszko“ lub „Pleszewianka“

dług. cm.	65	70	75	80	85	90
szt zł.	10 20	10 90	11.60	12.25	12 95	13.60
dług cm.	95	100	105	110	115	120
szt. zł.	14 45	15.30	16.30	17.—	17.85	18.70

Cena wynosi za **wiedeńskie kosy lekkie** o wysokim harcie „Racławiczanka“ lub „Bartoszówka“:

dług. cm.	65	70	75	80	85	90
szt. zł.	5.80	5 95	6.15	6 30	6.45	6 60
dług. cm	95	100	105	110		
szt zł	6 85	7.05	7 40	7 55		

Przy odbiorze 1 tuzina 1 kosa darmo Przybory do kos oblicza się bardzo tanio. Wysyła się za zaliczeniem pocztow.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu